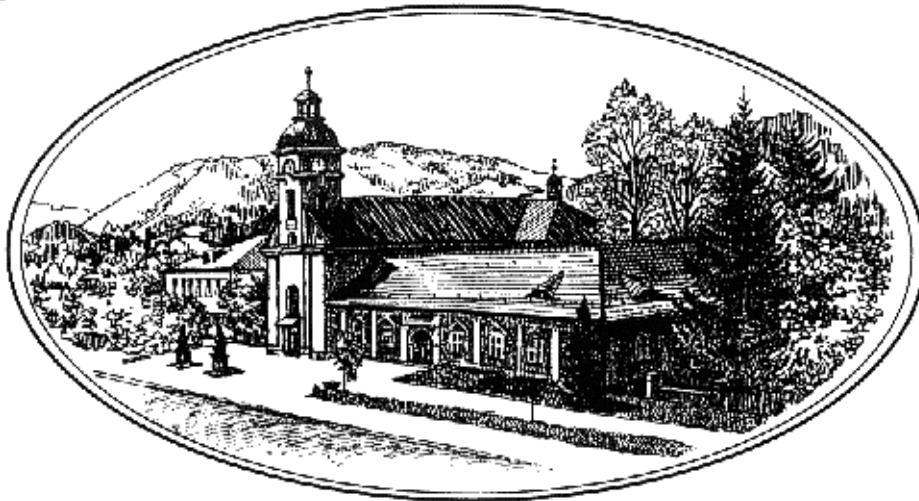


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 3 (1076) 18 stycznia 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

II NIEDZIELA ZWYKŁA

Kto do mnie mówi?

Samuel czuwał w przybytku. Arka Przymierza, widzialny znak obecności Boga na ziemi, była blisko. W ciszy nocnej Samuel usłyszał skierowane do niego wezwanie. Ktoś wołał go po imieniu. Był przekonany, że to kapłan Heli. Pobiegł do niego. Jeszcze nie umiał odróżnić głosu człowieka od głosu Boga. Pomógł mu w tym stary kapłan. Wiedział on, że Bóg obecny w przybytku może przemówić do człowieka. Odtąd Samuel do końca swego życia pozostanie w bezpośrednim kontakcie z Bogiem.

To wielki dzień, w którym człowiek wierzący usłyszy swoje imię wypowiedziane przez Boga. Jest to wezwanie do podjęcia dialogu. Odtąd ten jeden głos wyróżnia się jakościowo wśród wszystkich głosów, jakie można usłyszeć na ziemi. Mówi do nas każde stworzenie: szum jodły, szmer strumyka, plusk fali, śpiew ptaka, grzmot pioruna, łoskot sunącej w dół lawiny. Szczególnie wiele mówią do nas ludzie. Bywa, że jesteśmy zmęczeni ich mówieniem. Czekamy na chwilę ciszy. Wśród tych milionów słów słowo Boga skierowane do nas posiada znaczenie wyjątkowe. Nikt bowiem nie ma nam do powiedzenia nic cenniejszego niż Bóg.

Niewielu ludzi wierzących ma takie szczęście jak Samuel, by już we wczesnej młodości usłyszeć Boga, większość dorasta do tego całymi latami. Przeżywają tę przygodę wytrwali.

W dorastaniu do spotkania z Bogiem trzeba mieć na uwadze dwa przeszkadzające głosy. Pierwszym jest głos ciała. Najgło-

śniej na tej ziemi woła nasze ciało. Ono też stanowi z reguły stację zagłuszającą głos samego Boga. Ciało woła o chleb, napój, ubranie, mieszkanie, rozrywkę, wygodę, przyjemność. To jest bardzo głośne wołanie.

Św. Paweł ujawnia Koryntianom szczególną moc tego głosu, przestrzegając, że „ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana, a Pan dla ciała /.../. Ciało jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest /.../, chwalcie więc Boga w waszym ciele!” Wezwanie to przypomina, że człowiek nawet ciałem może wielbić Boga, o ile tylko dostosuje je do Jego prawa.

Drugi głos pochodzi od świata. Ten ma nam do zaoferowania tysiące swoich wartości. Usiłuje je reklamować możliwie głośno. Świat posiada wiele rozgłośni o wielkim zasięgu, z których przekazuje swoje wezwanie.

W praktyce głos świata najczęściej potęguje głos ciała. Ten duet jest w stanie odwrócić uwagę człowieka od Boga. Jeśli się to uda, delikatny głos Stwórcy nie dociera do człowieka przez całe lata.

Mądrość polega na rozróżnieniu głosu ciała i świata od głosu Boga. Ten, kto nastawi swe serce na jego odbiór, wchodzi w bardzo żywy i ubogacający kontakt z samym Stwórcą. Tak się stało z uczniami Jezusa, którzy odpowiedzieli na Jego wezwanie.

Dziś wielu ludzi lubi słuchać głosu ciała i głosu świata, nie zabiegając zupełnie o usłyszenie głosu Boga. Jest to smutny znak upadku moralnego i religijnego współczesnego pokolenia. Wszelka bowiem kultura ducha oparta jest zawsze na kontakcie z Bogiem, na umiejętności słuchania Jego głosu.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Sm 3,3b-10.19

Psalm: Ps 40,2.4.7-10

II czytanie: 1 Kor 6,13c-15a.17-20

Ewangelia: J 1,35-42

Styczeń 2015

Przed nami początek drugiej połowy stycznia nowego roku. Przebiegnie w cieniu wielu protestów zdesperowanych górników, którzy chcą bronić miejsc pracy. Ich brak spowoduje destabilizację ich życia nie tylko zawodowego, ale przede wszystkim rodzinnego. To wielki dramat wielu tysięcy osób. Mam tu wielki żal do tych osób, które były odpowiedzialne za pracę w kopalniach. Za cały przemysł górniczy. Mam tu na myśli nie tylko ministrów, ale przede wszystkim zarządy spółek węglowych, które, m.in. poprzez kominowe płace doprowadziły kopalnie do upadków. Tak też się dzieje w wielu sektorach spółek skarbu państwa. Pracownicy, często mobingowani, pracują w strachu przed jej utratą, natomiast zarządy pławią się w luksusach. Przecież to woła o pomstę do nieba. Są to ciężkie grzechy przeciwko Duchowi Świętemu. Nie wiem, czy zainteresowane osoby będą czytać te słowa, wątpię bardzo, ale chciałem jedynie spojrzeć na ten problem z punktu widzenia wiary. W pełni solidaryzuję się z górnika i ich rodzinami otulając wszystkich serdeczną modlitwą.

Ten tydzień rozpocznie się od wspomnienia świętego biskupa Józefa Pelczara, który był wielkim czcicielem Eucharystii. Jak wielu dziś świętych postaci bardzo miłowało Najświętszy Sakrament, widząc w Nim Boga ukrytego. Dla mnie to swoisty rachunek sumienia jak traktuję Najświętszą Eucharystię. Czy widzę w Niej Boga, czy często mego Boga adoruję, czy często Go przyjmuję w Komunii?

Pięknie pisze siostra Faustyna: *Hostio św., w której zawarty jest testament miłosierdzia Bożego dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników. Hostio św., w której zawarte jest Ciało i Krew Pana Jezusa, jako dowód nieskończonego miłosierdzia ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom* (Dz. 356).

I ja jestem tym nieszczęsnym grzesznikiem, dlatego widzę w Hostii świętej źródło Bożego miłosierdzia i uciekam się do niego starając się codziennie przyjmować Pana Jezusa w Komunii świętej. Tę świadomość miał święty biskup, którego wspominać będziemy w poniedziałek. Prośby Pana Jezusa za pośrednictwem św. Józefa Pelczara, abyśmy z gorliwością czcili wielki dar Bożego miłosierdzia jakim jest Eucharystia.

W środę wspomnienie św. Agnieszki. Niezwykle popularnej świętej w całej Europie. Módlmy się za wstawiennictwem świętej dziewicy i męczennicy, aby Europa nie odrywała się od swoich chrześcijańskich korzeni. To w dniu jej wspomnienia ojciec św. poświęcił dwa baranki z wełny których, zastaną zrobione paliusze dla nowych arcybiskupów metropolitów. Paliusze te wręczy im papież w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła.

W czwartek wspomnienie św. Wincentego Pallottiego kapłana, zakonodawcy popularnego zakonu księży Pallotynów. Za jego wstawiennictwem, módlmy się abyśmy przeżywali wiarę z pełną świadomością i zaangażowaniem jak również świadectwem własnego życia.

W piątek, przeżywać będziemy wspomnienie błogosławionego Wincentego Lewoniuka i dwunastu towarzyszy, męczenników za wierność Kościołowi. W kończącym się tygodniu o jedność chrześcijan módlmy się o to, abyśmy szukali u siebie to, co nas łączy, a więc miłość Jezusa i do Jezusa, a nie to, co nas dzieli.

W sobotę wspominać będziemy św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła. Jest on patronem dziennika-

rzy. W dzisiejszym świecie potrzeba jest rzetelnych i piszących prawdę dziennikarzy. Zauważyć można, że w wielu przypadkach, dziennikarze gonią za tanią sensacją, często wymyśloną. Poddają nas manipulacjom, którym chętnie ulegamy. To bardzo odpowiedzialny zawód. Dlatego módlmy się o dar solidnych i prawdomównych dziennikarzy. Co do lektury, to polecam genialne dzieło świętego Franciszka *FILOTEA*.

Wasz brat Franciszek

Nasi święci patronowie

Wspomnienie św. Agnieszki patronki dziewic, harcerek, ogrodników, młodych par oraz ofiar gwałtu przypada 21 stycznia. W tym dniu w Rzymie w bazylice poświęconej jej imieniu są święcone 2 baranki, które składa się w darze papieżowi. Z ich wełny tkane są paliusze.

Św. Agnieszka urodziła się około roku 291 w Rzymie. Jej rodzice byli chrześcijanami. Wychowali ją zgodnie z zasadami wiary. Nie chciała poślubić żadnego z zalotników tłumacząc, że jest zajęta. Wracając pewnego razu ze szkoły 12 letnia Agnieszka spotkała syna naczelnika miasta Symfoniusza. Kilkakrotnie przychodził do ich domu przynosząc coraz cenniejsze dary. Agnieszka nie reagowała na oświadczenia. Rozgniewany prefekt Samproniusz na wieść, że Agnieszka jest chrześcijanką, polecił zmusić ją torturami do wyrzeczenia się wiary. Jednak Agnieszka, mimo młodego wieku, pozostała nieugięta. Została zaprowadzona do domu publicznego, gdzie zuchwały mężczyzna po zbliżeniu się do niej został niewidomy. Wrzucona do ognia - wyszła bez szwanku, drewno nie chciało się palić. Wtedy dowódca oddziału egzekucyjnego zabił ją ciosem miecza w gardło.

Legenda mówi, że Agnieszka całkowicie obnażona została rzucona na stadion na pastwę spojrzeń tłumu. Za sprawą cudu miała okryć się płaszczem włosów. Podczas jej męczeństwa dokonała cudu w postaci nawrócenia 160 pogan. Jej ciało złożono w Rzymie przy wejściu do katakumb.

W ikonografii jest przedstawiana z barankiem lub z dwiema koronami oznaczającymi dziewictwo i męczeństwo. Czasem obok niej płonie stos, na którym miała spłonąć.

Kościoły pod wezwaniem św. Agnieszki znajdują się w Krakowie, Lublinie i w Nysie.

Przysłowia związane z jej osobą:

1. Skromna jak święta Agnieszka, a diabeł w niej mieszka;
2. Agnieszka łaskawa puszcza skowronka z rękawa;
3. Święta Jagna taje bagna.

Znane Polki o tym imieniu: żona Bolesława Krzywoustego, żona Mściława II, wielkiego księcia kijowskiego

Z literatury pięknej: Jagienka ze Zgorzelic z "Krzyżaków", Jagna z "Chłopów", Agnieszka Niechciówna z "Nocy i dni", "Agnieszka córka Kolumba" - W. Maeha.

Modlitwa: Święta Agnieszko, której imię noszę w szczególny sposób dzisiaj polecam i proszę Cię, abyś mnie swoim wstawiennictwem przed Bogiem wspierała, ratowała we wszystkich potrzebach moich i wyjednała mi łaskę wiernego naśladowania cnót twoich. Spraw to, o droga moja patronko, abym Bogu dochowała wierności pośród wszelkich przygód tego życia i zasłużyła sobie na łaskę szczęśliwej śmierci. Amen.

Opracowała Maria Pasterna

Święte góry, święte miejsca -

Cyrylo-metodiańska misja chrystianizacyjna na Śląsku wg źródeł historycznych i wg tradycji

Duże zmiany przyniosła mieszkańcom Śląska epoka brązu, przypadająca na lata 1800 lat p.n.e. do 700 p.n.e. W tym okresie – jak sama nazwa wskazuje – narzędzia i broń wytwarzano głównie z brązu, który z czasem wyparł używany do tej pory, dość trudno nadający się do obróbki kamień. Śląska ziemia nie posiadała jednak miedzi i cyny, potrzebnych do wyrobu brązu, toteż sprowadzać go musiano z odległych, głównie alpejskich krajów.

W tym to okresie, około 1300 roku p.n.e. pojawiła się na Śląsku kultura zwana łużycką. Nazwa pochodzi stąd, że na terenie ziemi łużyckiej odkryto w drugiej połowie XIX wieku szczególnie liczne ciałopalne cmentarzyska, charakterystyczne dla tej kultury. Kultura ta obejmowała swoim zasięgiem poza samymi Łużycami i Śląskiem również Pomorze, Wielkopolskę, Ziemię Lubuską, kujawsko-chełmińską i częściowo sąsiadujące ze Śląskiem Morawy. Kultura łużycka poszerzyła z czasem poważnie swój zasięg terytorialny, obejmując prawie wszystkie plemiona zamieszkujące Polskę, wykazując tendencję do dalszego rozprzestrzeniania się w kierunku południowo-wschodnim. Jej zasięg wyznaczają liczne wykopaliska, wśród których bardzo istotne znaczenie mają ciałopalne cmentarzyska. Plemiona kultury łużyckiej to praprzodkowie Słowian.

Pod koniec tego okresu mieszkańcy Śląska zaczęli wznosić obronne grody, między innymi w Osobowicach, w obrębie dzisiejszego Wrocławia oraz na bazaltowej Górze pod Strzegomiem. Wzniesienie tych grodów, o charakterze przede wszystkim obronnym, jest dowodem jakiegoś zagrożenia i wynikającej z potrzeby obrony. Grody te rozmieszczone były dość równomiernie na terenach gęściej zaludnionych.

Szczytowy rozwój kultury łużyckiej przypada już na następny okres, na początki epoki żelaza, w tak zwanym okresie halsztackim (700-400 rok p.n.e.). Świadczą o tym szczególnie liczne cmentarzyska, grody i osady i znajduwane w nich narzędzia, broń, nieraz prawdziwe skarby wyrobów brązowych i żelaznych. Na terenie Śląska odkryto z tego okresu co najmniej kilkanaście grodów obronnych, obok których istniały liczne osady otwarte, nie przeznaczone do obrony kraju i jego mieszkańców.

Głównym zajęciem ludności w tych czasach było już rolnictwo i hodowla bydła. Związany z tym był osiadły tryb życia. Hodowano przede wszystkim bydło rogate, owce, świnie, psy i nieliczne jeszcze wtedy konie. Dawne narzędzia

z miękkiego brązu wyparte zostały przez narzędzia i broń żelazną, o wiele twardsze i lepsze od wyrabianych do tej pory. Żelazo i narzędzia żelazne sprowadzano początkowo z terenów południowych, z czasem w coraz większych ilościach wytwarzano je na samym Śląsku. Świadczą o tym odkryte ślady pieców służących do wytopienia rudy żelaza. Prawdopodobnie już w początkach epoki żelaza wydobywano na Śląsku, w okolicach Szarleja ołów. Nie ma natomiast dowodów, aby wtedy wydobywano rudę żelaza. Dzięki stosowaniu narzędzi żelaznych można było w o wiele większym stopniu, niż to było możliwe do tej pory, karczować lasy, obrabiać drewno, budować obronne grody itp. Podniósł się poważnie poziom tkactwa i garncarstwa. W obrębie wiejskiego rzemiosła pojawiać się zaczęły oznaki pewnej specjalizacji, wytwarzały się grupy rzemieślników specjalizujących się w określonym rodzaju produkcji. Rzemieślnicy ci produkowali zarówno na własne potrzeby, jak i na zbył w okolicznych miejscowościach oraz na rynkach dalszych, zagranicznych. Wzrastała wymiana towarowa z innymi krajami, przede wszystkim oczywiście z najbliższymi sąsiadami, jak Morawy i Czechy, ale sięgała poprzez nie i dalej, na południe.

Prawdopodobnie w okresie halsztackim zaczęły się wyodrębniać pewne plemiona, które na widowni dziejowej pojawią się w parę wieków później, u progu polskiej państwowości.

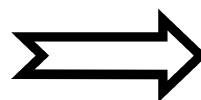
Prawdopodobnie od VI wieku p.n.e. napływać zaczęli na śląską ziemię obcy przybysze, najeźdźcy. Nie mamy w tej mierze pewnych wiadomości. Nie jest wykluczone, że wtedy właśnie zagroziły Śląskowi najazdy Scytów wędrujących z Niziny Węgierskiej. W wieku IV p.n.e., a może dopiero w III wieku p.n.e., pojawili się Celtowie, którzy osiedlili się na terenie Czech i Moraw, opanowali na pewien czas również najżyźniejsze tereny Śląska. Znajdywane w wykopaliskach ślady kultury danych Celtów mogą jednak świadczyć o innych pokojowych formach zetknięcia się ludności Śląska z tymi plemionami. W II wieku p.n.e. pojawili się, na Śląsku - być może - Gotowie, w wieku I p.n.e. zawiązało nad mieszkańcami Śląska niebezpieczeństwo najazdu Wandalów. Nie są to wiadomości całkowicie pewne. Na początku naszej ery zagroziły Śląskowi - być może - najazdy plemion germańskich. Potrzeba obrony przed tymi plemionami, ogarniętymi wówczas wielkim ruchem wędrownym, a niekiedy tylko obawą przed możliwością najazdów, przyczyniły się do łączenia się mieszkańców Śląska, do powstawania wśród nich pewnych związków plemiennych do wspólnej obrony (cdn.).

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

RESTAURACJA
BaHus

www.bahus.pl

Pielgrzymka do Ziemi Świętej (dokończenie)

JEROZOLIMA po hebrajsku Jeruszałajm znaczy dosłownie przybytek pokoju. Nazwa miasta jest w liczbie podwójnej znaczy przybytek podwójnego pokoju, zarówno pokoju ziemskiego, jak i niebieskiego, pochodzącego od Boga. Niestety od dawna nie ma tam pokoju ziemskiego i być tam nie może, dopóki nie zostanie ono przez Pana uleczone i odnowione przez stworzenie go na nowo /Ps.51,12/.

Ziemię, będącą obrazem Oblubienicy z *Pieśni nad Pieśniami* /Pnp 7,2-7/, odwzorowaną w pięknie izraelskich krajobrazów, ukochał Bóg. Taka ją sobie wybrał, taką ją ukształtował i do takiej przyszedł w osobie Chrystusa.

O poznaniu tej ziemi marzyłam od wielu lat, ale dopiero teraz w wieku 67 lat będąc wdową od 22 lat podjęłam zdecydowaną decyzję odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej. Od Nowego Roku 2014 dojrzewałam do niej, tworząc - jak ja to nazwałam w cudzysłowie - *miękki podkład serca*. Wraz z kolejną bardzo mocną próbą mojej wiary coraz więcej się modliłam i coraz bardziej ufałam. Swymi modlitwami wspierali mnie bliscy i zaprzyjaźnione osoby, którym wszystkim serdecznie dziękuję! Uczestniczyłam w tej wspaniałej pielgrzymce a teraz przeszcześnie dzieje się z Wami moimi przeżyciami.

10 dzień (20.10)

Przedostatni dzień pielgrzymki. Przejazd do Jeruzolimy. Tu w pobliżu Bramy Lwów znajduje się kościół świętej Anny. Wg tradycji chrześcijańskiej stoi w miejscu domu Joachima i Anny, rodziców Maryi, Matki Jezusa.

Następnie przeszliśmy Drogą Krzyżową od Kaplicy Skazania aż pod Bazylikę Grobu Pańskiego.

W sercu tętniącego życiem, różnobarwnego Starego Miasta w Jeruzolimie stoi średniowieczna bazylika Grobu Pańskiego. W niej strzeżone są pamiątki ostatnich godzin Pana Jezusa na ziemi.

Wizyta w bazylice jest prawdziwym przeżyciem. Obecnie to miejsce służy Kościołom chrześcijańskim różnych wyznań i rzymskokatolickiemu, greckiemu, prawosławnemu, ormiańskiemu i innym.

Naprzeciw wejścia znajduje się różowy kamień długości 2,70 m, szerokości 1,30 m i wysokości 0,30 m. Upamiętnia on obrzęd dokonany przez Józefa z Arymatei i Nikodema. Złożyli oni ze ciałem Ukryżowanego, by namaścić je wonnościami i olejkami zgodnie z żydowskim zwyczajem i owinęli w całun przed złożeniem do grobu (J 19,38-40).

Grób Pana Jezusa to prostokątna kaplica. Nad wejściem wiszą, jeden nad drugim, trzy obrazy Zmartwychwstania. Przy każdym pali się stale lampka. Wszedłszy do środka znajdujemy się w niewielkim przedsionku zwanym Kaplicą Anioła, gdyż w dniu Zmartwychwstania anioł Pana, siedząc na wywróconym kamieniu, tutaj ogłosił pobożnym niewiastom radosną wieść: ZMARTWYCHWSTAŁ. Z Kaplicy Anioła ciasne wejście prowadzi do komory grobowej, czyli do właściwego Grobu Świętego.

W Bazylice Grobu Świętego każdego dnia tysiące pielgrzymów i turystów uważnie się przygląda każdemu szczegółowi. Trudno do świadomości przedziera się prawda: tu umarł Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, zbawiciel ludzkości. Tu jest Jego ziemski grób, z którego zmartwychwstał.

W Bazylice Grobu Pańskiego, w Kaplicy Krzyżowców mieliśmy odprawioną Mszę św.

Potem czas wolny i zakupy. Po obiadokolacji dostaliśmy prowiant na drogę. Potem spotkaliśmy się w sali konferencyjnej w hotelu, gdzie poświęciliśmy zakupione w Ziemi

Świętej dewocjonaalia - piękne pamiątki z pielgrzymki. Każdy uczestnik otrzymał z rak ks. Zenona *Dyplom Pielgrzymy Ziemi Świętej*. Bardzo miły był nasz pożegnalny wieczór.

11 dzień (21.10)

W ostatni dzień pielgrzymki, wcześnie rano pojechaliśmy na lotnisko i samolotem z Tel Awiwu szczęśliwie wylądowaliśmy na lotnisku Katowice-Pyrzowice. Ponownie tutaj, w kaplicy, ks. Zenon odprawił Mszę Świętą i udzielił nam błogosławieństwa. Pożegnaliśmy się z uczestnikami spoza Ustronia. I wróciliśmy do Ustronia.

ŻEGNAJ JERUZALEM!

Miasto piękne, tragiczne, miasto kontrastów. Miasto, w którym - MIŁOŚĆ, PIĘKNO i DOBRO ODDAŁO ŻYCIE - za mnie i Ciebie! Czyżbyśmy byli aż tak cenni? Miasto nad losem, którego ZAPŁAKAŁ CHRYSZTUS. Miasto podwójnego pokoju. Miasto, gdzie jak chyba nigdzie na tak małej przestrzeni nagromadziło się tyle nienawiści i złości. Gdzie dalej brat zabija brata. Miasto podwójnego pokoju?

CHRYSZTUS PŁACZE i dziś, patrząc na mur wrogości - ten fizyczny, co rozdziela Ziemię Świętą, i ten gorszy w naszych sercach, dzielący ludzi, rodziny, narody, państwa.

Czy teraz też nie rozpoznajemy Czasu Nawiedzenia, jak nie rozpoznała go Jeruzolima?

Czy nie przyjdzie nam płacić za to straszliwej ceny, jaką do dzisiaj płaci Święte Miasto Jeruzalem?

Miasto, które nie rozpoznało czasu nawiedzenia i nie pozostał w nim kamień na kamieniu.

S Z E M A J I S R A E L SŁUCHAJ, IZRAELU, PAN JEST NASZYM BOGIEM - PANEM JEDYNYM.

S Z E M A J I S R A E L - SŁUCHAJ - I ZRAELU! /Pwt 6,4/

S Z E M A J I S R A E L - Z I E M I O Ś W I Ę T A, M I A S T O Ś W I Ę T E S Z E M A!

Startujemy w drogę powrotną do naszej Ojczyzny Polski. Żegnamy Cię Ziemi Zbawiciela.

Kończy się rok liturgiczny. Stajemy na progu kolejnego Adwentu.

Pan daje nam kolejną szansę, którą to już? i prosi: S Z E M A SIOSTRO I BRACIE, S Z E M A MOJE DZIECKO!

Moje przemyślenia.

Nawiedzając Miejsca Święte zbliżyłam się do Osoby Jezusa, który się objawił, żył, cierpiał i powstał z grobu właśnie tutaj i funkcjonował w tej kulturze.

Najgłębszym, wstrząsającym wręcz przeżyciem była dla mnie Góra Kuszenia pod Jerychem, gdzie Jezus toczył duchowe walki z diabłem. Na tym właśnie miejscu z bólem w sercu uświadomiłam sobie, że największym zagrożeniem dla siebie samej - jestem ja sama - i moje własne pokusy i lęki. Bardzo pragnęłabym nie bać się tego, co niesie życie a zawsze odnajdywać sens w Jezusie Chrystusie. Wszak Miłość Boża rozwija się na miarę naszej pokory polegającej na tym, że kochamy siebie w Bogu ze świadomością, że bez Niego niczego uczynić nie możemy. Wiem też, że muszę bardzo prosić Boga, aby oszczędził mi prób przekraczających moją wytrzymałość. Bo nawet jeśli wyjdę z nich zwycięsko, to mogą one umniejszyć Jego Świętość - to jest Dobroć i Miłosierdzie - w oczach moich bliźnich.

Bardzo pragnę przeczytać i rozważyć cały Stary Testament, który dzięki odbytej pielgrzymce stał się bliiski mojemu sercu. Niech moim przewodnikiem będzie Święta cesarzowa Helena, matka rzymskiego cesarza Konstantyna, która znała doskonale Pismo Święte i odnalazła belkę Chrystusowego Krzyża.

➔ str. 6

Kacik poezji

Ekumenizm

Pękają mury
obalają ludzkie granice
topnieją lody
znosząc
wszelkie różnice
Pękają pąki
odkrywają kwiaty
zwiastują nadejście wiosny
ponowne przyjście
na świat Miłości.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Mający już ponad stuletnią tradycję Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan stał się cyklicznym świętem ekumenizmu. Co roku między 18 a 25 stycznia, czyli między dawnym świętem katedry św. Piotra a świętem nawrócenia św. Pawła, chrześcijanie różnych wyznań spotykają się na całym świecie na ekumenicznych nabożeństwach, modlitwach, konferencjach, koncertach i innych spotkaniach. W niektórych miejscach inicjatyw jest tak dużo, że Tydzień Modlitw - wbrew swej nazwie - trwa kilka tygodni, a nawet miesiąc. Zwyczajem przyjętym na nabożeństwach w ramach Tygodnia Modlitw jest gościnna wymiana kaznodziei - w kościele danego wyznania kazanie wygłasza duchowny innej denominacji.

Co roku na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan przygotowywane są materiały z tekstami biblijnymi, rozważaniami, modlitwami, propozycjami liturgii nabożeństw itp. Od 1966 r. materiały te razem przygotowują Komisja „Wiara i Ustrój” Światowej Rady Kościołów oraz Papieska Rada (wcześniej Sekretariat) ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Polską wersję broszury z materiałami od 1998 r. wspólnie opracowują Polska Rada Ekumeniczna oraz Rada ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski Kościoła Rzymskokatolickiego. Od 1975 r. co roku materiały przygotowywane są przez grupy chrześcijan z poszczególnych krajów. Materiały na 2012 r. opracowała grupa polska.

Uczestnictwo Polskiej Rady Ekumenicznej w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan nie ogranicza się jedynie do współpracy przy opracowaniu polskiej wersji broszury. Oddziały regionalne PRE aktywnie biorą udział w organizacji Tygodnia Modlitw w całej Polsce.

Tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan przebiegać będzie pod hasłem „Daj mi pic” (J 4,7). Materiały do ekumenicznych modlitw przygotowali chrześcijanie z Brazylii.

Ustrońskie Nabożeństwo ekumeniczne zostanie odprawione za tydzień w kościele ewangelickim o 10³⁰. Kazanie wygłosie ks. prob. Antoni Sapota. Serdecznie wszystkich zapraszamy.

Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu, zamiast kazań na wszystkich Mszach św. czytany był list biskupów zapowiadający Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

• Przy drzwiach była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.

• W ciągu tygodnia odbywały się spotkania opłatkowe poszczególnych grup duszpasterskich.

• W piątek, 16 stycznia, o godz. 19.15 została odprawiona kolejna Msza św. o uzdrowienie.

• W sobotę, czyli 17 stycznia zakończyły się tegoroczne odwiedziny duszpasterskie a na dzisiaj jest zapowiedziana kolęda dodatkowa.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustróż 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich słuchaczy
i sympatyków
na godzinę różańcową przed
Najświętszym Sakramentem
- w czwartek (22. 01.) o godz. 17³⁰
a potem na Mszę św. dziękczynną za 20 lat
istnienia Koła Przyjaciół Radia Maryja przy
naszej parafii.**

**Po Mszy św. odbędzie się spotkanie
opłatkowe w salce.**

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Kuś
Leszek Suliga
Jerzy Torbus
Wanda Młynarczyk-
Leszczyńska
Maria Łukosz
Irena Wawrzyk
Urszula Wołoszynowicz
Roman Gawlas



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.**

POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

W jednej rodzinie zdarzyło się nieszczęście i w dodatku w nieodpowiednim czasie. Chociaż dla nieszczęść nigdy nie ma odpowiedniego czasu, ale czasami łatwiej sobie z nimi poradzić a czasami trudniej.

Rzecz w tym, że w tej rodzinie akurat nie było w domu ojca. Starsza córka wyjechała na wykłady na uniwersytecie, matka chodziła o kulach po tym, jak złamała sobie nogę, upadłszy z ganku. W domu do pomocy mamie pozostawali tylko dwaj bracia w wieku dziecięciu i sześciu lat.

Obaj chłopcy dopiero co przechorowali odrę i byli jeszcze osłabieni po chorobie. Lekarz kazał im nie wychodzić z domu. Dlatego też cały czas przebywali w domu, aby nabrać zdrowia. Lubili siedzieć przy oknie i patrzeć, co dzieje się na ulicy i podwórku. Czasem oglądali ciekawe programy telewizyjne dla dzieci lub czytali lektury szkolne.

Nagle dziewięcioletni Michał zobaczył, że z garażu wydobywa się siwy dym. Mama również po zapachu dymu domyśliła się, że gdzieś coś się pali. Zaczęła wołać chłopców, aby sprawdzili skąd dokładnie wydobywa się dym. Palił się prawdopodobnie kosz, w który znajdowały się jakieś odpadki, lecz nikt z nich nie znał przyczyny. Sucha trawa w pobliżu garażu i wiatr mógł lada chwila przerzucić ogień na dom i inne budynki znajdujące się w pobliżu.

Chłopcy chwycili każdy po wiadrze i pobiegli do pobliskiego jeziora, który znajdował się w małej odległości przynajmniej stu metrów od domu. Obok domu, pod daszkiem, stał bak na benzynę i kosiarka. Ojciec miał tu swój sprzęt do pracy przy domu.

Ogień szybko rozprzestrzenił się i chłopcy ledwie zdążali nosić wodę z jeziora swoimi wiaderkami. Obaj okropnie zmęczeni przy tej pracy i z każdym krokiem coraz gorliwiej modlili się, żeby Pan Bóg pomógł im w tym nieszczęściu. Im w porę udało się ugasić ogień, póki nie doszedł do garażu i do zbiornika z paliwem. Trawa paliła się dalej, ale wiatr zmienił kierunek i przeniósł ogień w stronę jeziora i płynącej w pobliżu rzeki, gdzie nie miało już co się palić i w końcu ogień zgasł.

«Moi kochani, odważni strażacy!» - Mówiła z entuzjazmem mama, kuśtykając na swoich kulach. Mama przygotowała im pyszny napój i zatelefonowała do lekarza, żeby przyszedł i zbadał jej chłopców, którzy dopiero co leżeli jeszcze chorzy na odrę. Doktor uznał ich za

zupełnie zdrowych i mama rozpromieniła się ze szczęścia. Tata, wróciwszy wieczorem, nie mógł się ich natchwalić, ale starszy chłopiec opowiadał, jak oni cały czas modlili się do Jezusa o pomoc i że to On pomógł im i na czas zatrzymał ogień. Dorosłym zrobiło się trochę wstyd, że u tych maluchów była głębsza wiara, aniżeli u nich. Chłopcy byli bardzo zadowoleni, że w taki sposób mogli uratować domostwa od ognia i bardzo cieszyli się, że rodzice byli z nich dumni. Wiedzieli doskonale, że to co zrobili zawdzięczają rodzicom, ponieważ zawsze mama i tato uczyli ich odwagi, wytrwałości i uczynności.

Dzieci często mogą służyć za przykład dla dorosłych i mogą odważnie, niż dorośli, bronić swojej wiary w Pana Jezusa.

Giustina

⇒ str. 4 Naszemu duchowemu opiekunowi Księdzu Zenonowi pragnę ze swej strony wyrazić serdeczne podziękowanie za przygotowanie i zorganizowanie pielgrzymki do Ziemi Świętej. Dziękuję za wszelkie podjęte trudy i duszpasterską opiekę, modlitwy i śpiew w autokarze. Jako dobry Pasterz nieustannie troszczył się i czuwał, żeby się nikt nie odłączył od pielgrzymiego stadka.

Od wieków z nieprawdopodobną wprost determinacją o pozyskanie, utrzymanie i rozbudowę Miejsc Świętych walczą franciszkanie. Są oni jedynym zachodnim zakonem tolerowanym przez muzułmanów, a także przez kilkanaście Kościołów chrześcijańskiego Wschodu i zawsze trwali w porę i nie w porę.

To właśnie jeden z nich, Ojciec Antoni był naszym pilotem i przewodnikiem. Serdecznie dziękuje Mu za codzienną Ewangelię i prowadzenie nawiedzania Miejsc Świętych, i za modlitwy za zmarłych celników (przed zbliżającymi się punktami kontrolnymi). Upominania będące dobrymi radami ("trzeba pić dużo wody, żeby nie marudzić, a ten kto marudzi to nie pije wody").

W modlitwie wyrażam wdzięczność Panu Bogu za tę wspaniałą pielgrzymkę, za zdrowie całej grupy, za szczęśliwe przekraczanie granic i punktów kontrolnych, za klimat życzliwości i serdeczności, za rozśpiewanie całej grupy, nie tylko w autokarze ale i w restauracjach ku zadowoleniu gości w tym i Polaków. Niech kołęda "Dzisiaj w Betlejem" tak żywiłowo przez nas śpiewana ilekroć przejeżdżaliśmy mury, zawsze przypomina nam przeżyta pielgrzymkę.

Krystyna Nikel

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Chrześcijaństwo rozszerza się dzięki radości uczniów, którzy wiedzą, że są kochani i zbawieni...”

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl